

# WOJENNE LOSY

## *Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich*

**Z**agadnienia kolekcjonerstwa i mecenatu towarzyszące od wieków twórczości artystycznej nie przestają interesować historyków sztuki i badaczy kultury. W obrębie ich zainteresowań leżą zarówno źródła inspiracji kolekcjonerów, ich metody kolekcjonerskie, źródła nabytków, program kolekcji, jak i losy samych zbiorów.

W przypadku polskich kolekcji losy te, znaczone wzlotami i upadkami, wojennymi grabieżami i zniszczeniami oraz kolejnymi, mozolnymi próbami ratowania i restytucji zbiorów oraz gmachów dających im schronienie, są odzwierciedleniem dziejów narodowej kultury.

Jedną z najwspanialszych i największych instytucji kulturalnych gromadzących zabytki narodowej przeszłości, naznaczoną takim właśnie losem, była dziś już nie istniejąca Biblioteka i Muzeum Ordynacji Krasińskich. Podstawą, na której powstała ta fundacja, były zbiory artystyczne i biblioteczno-archiwalne gen. Wincentego Krasińskiego, który, pozostając w służbie Marsa, wykazywał dużą aktywność na polu kolekcjonerskim. Arystokrata, napoleończyk, a później wierny poddany carów rosyjskich, syn Jana – starosty opinogórskiego, potomek znanego i mocno rozgałęzionego rodu, słynnego z mecenasowskich i artystycznych upodobań, już na pocz. XIX w. zaczął gromadzić pamiątki rodowej i narodowej przeszłości. Jego szerokie kontakty świadczące o wszechstronności zainteresowań wiązały się ściśle z kierunkiem i charakterem uprawianego przezeń kolekcjonerstwa. Kładąc główny nacisk na militaria, zbierał w zasadzie wszystko, co miało znaczenie historyczne i pamiątkowe. W warszawskim pałacu Czapskich zgromadził wspaniałą kolekcję historycznego oręża, dokumenty, grafiki, dzieła rzemiosła artystycznego i ciekawą galerię obrazów. Wszystkie te pamiątki zdobyły pałacowe wnętrza przez blisko pół wieku, ciesząc głównie oczy domowników i zaproszonych gości. Ustanawiając w 1844 r. ordynację opinogórską, zadbał jednak o podstawy prawne i materialne dla dalszego rozwoju

zbiorów, dzięki czemu prywatna dotąd kolekcja mogła ewoluować w ciągu następnych stu lat w kierunku zbiorów publicznych. Kolejni ordynaci zadbałi o dynamiczny rozwój instytucji i uzupełnianie cennych zbiorów. Przełomowe było pozyskanie w 1860 r. niezwykle bogatego zbioru znanego kolekcjonera i bibliofila z Sulgostowa, Konstantego Świdzińskiego. Można przyjąć, że od tego właśnie momentu wykrystalizowała się struktura zbiorów ordynackich z ich podziałem na bibliotekę i muzeum obejmujące galerię obrazów, zbrojownię i skarbiec.

Niezwykle ciekawy jest dalszy rozwój instytucji, jej funkcjonowanie i społeczna rola. Równie ciekawe i o wiele bardziej dramatyczne, brzemiennie w skutki były wojenne losy zbiorów. Kampanie napoleońskie, dwa powstania narodowe czy wreszcie dwie wojny światowe, odcisnęły swoje niszczycielskie piętno na zbiorach. Dlatego też właśnie tym wydarzeniom warto poświęcić więcej uwagi, inne aspekty funkcjonowania kolekcji pozostawiając na uboczu rozważań i odsyłając czytelnika do stosownej literatury.

Dopóki bezcenne zbiory pozostawały pod opieką samego generała, nie osiągały ich wojenne zawieruchy. Nie zaszkodziły im kampanie napoleońskie ani upadek Księstwa Warszawskiego. Wręcz odwrotnie, bogaciły się po każdej odbytej przez Krasińskiego kampanii wojennej. Klęska powstania listopadowego, mająca katastrofalne skutki dla większości narodowych zbiorów, w najmniejszym stopniu nie dotknęła kolekcji. Nie dotyczyły jej także konfiskaty dóbr kultury przeprowadzane przez Rosjan po upadku powstania styczniowego. Co prawda dyna-

miczny rozwój kolekcji został zahamowany, a po wprowadzeniu stanu wyjątkowego na mocy ukazu carskiego zabraniającego posiadania jakiegokolwiek broni na terenie ogarniętym powstaniem, na polecenie namiestnika zbrojownię wywieziono do Petersburga, gdzie była przechowywana w pałacu Woronców. Jednak przez wzgląd na zasługi gen. Wincentego Krasińskiego, zmarłego w 1858 r., zbrojownię zwrócono jego sukcesorom w 1869 r. Paradoksalnie, wiernopoddancza postawa Krasińskiego wobec rosyjskich zaborców, oceniana przez większość mu współczesnych jako zdrada narodowych interesów, ocaliła bezcenne zbiory dla kultury narodowej na blisko sto następnych lat.

Początek XX w. zaznaczył się w dziejach biblioteki i muzeum niebezpiecznymi zawirowaniami. W 1909 r., po śmierci ostatniego ordynata z linii opinogórskiej – Adama Krasińskiego, zarząd nad zbiorami przejmuje Edward Krasiński z Radziejowic. Niestety, pałac Czapskich, dotychczasowa siedziba instytucji, wyłączona z praw majoratu, przechodzi na własność Edwarda i Róży Raczyńskich, którzy wypowiadają wkrótce lokal zbiorem ordynackim. Wobec groźby rozproszenia zbiorów Edward Krasiński decyduje o budowie nowego gmachu przy ul. Okólnik 9 w Warszawie. Ambitne plany otwarcia jesienią 1914 r. ekspozycji muzealnej zniweczone zostały przez wybuch wojny. *Rysowałem już, jak mam wieszać obrazy, układać zbrojownię, umieszczać bezcenne eksponaty (...) wybuch wojny jak piorunem spalił wszystkie zamysły i marzenia (...)* – wspominał ordynat. Jak się później okazało, ten nowoczesny i funkcjonalny

gmach, ukończony dopiero w 1928 r., dał schronienie zbiorom w czasie dwóch kolejnych wojen, by stać się ostatecznie dla nich grobowcem.

Już w lipcu 1915 r. dopiero powstający gmach ukrył w swoich piwnicach większą część zbrojowni. Kilka eksponatów Edward Krasieński wywiózł do Rosji w obawie przed niemieckimi rabunkami. Niestety, tam zaginęły one bezpowrotnie. Na zabytkach pozostałych w kraju wojna też odcisnęła swoje piętno. W 1918 r. po kilku latach przechowywania w piwnicach odmurowane militaria były w opłakanym stanie. Konieczne były natychmiastowe zabiegi konserwatorskie, których podjął się Tomasz Sobański pod nadzorem wybitnego bronioznawcy i muzealnika Bronisława Gembarzewskiego, dyrektora Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska. Prace te trwały niemal do końca lat 20. Pomimo dużych zniszczeń i czasami nieodwracalnych zmian w substancji zabytkowej udało się konserwatorom i muzealnikom przywrócić dawny blask większości militariów.

Prawdziwą katastrofę przynieść miała dopiero II wojna światowa. Co prawda we wrześniu 1939 r. zbiory biblioteczne niewiele ucierpiały mimo bombardowania, głównie dzięki bardzo solidnej konstrukcji gmachu i specjalnym żelbetowym stropom. Nie obyło się natomiast bez strat w zbiorach muzealnych. Spłonęło wówczas kilka obrazów, a w zbombardowanym skarbcu uległo zniszczeniu wiele drobnych, cennych przedmiotów. Dopiero późną jesienią i zimą 1939/1940 r. rozpoczęły się pierwsze, większe grabieże i trwały niemal nieprzerwanie do jesieni 1941 r. Pozbawione w tym czasie opieki właściciela zbiory były szczególnie narażone na grabież, jako że stanowiły dość łatwy łup. Ordynat Edward Krasieński, pomimo swego internowania w Opino-górze, starał się w tym czasie zaocznie kierować sprawami zabezpieczenia zbiorów. Nie udało mu się jednak ustrzec ich przed rabunkami niemieckimi. Już w listopadzie 1939 r. do Warszawy dotarło osławione Komando Paulsen mające na celu penetrację polskich placówek kulturalnych i muzealnych oraz przygotowanie i wywóz do Rzeszy cenniejszych, specjalnie wyselekcjonowanych dóbr kultury. Właśnie wtedy ze zbiorów ordynackich wywieziono do Głównego Urzędu Bez-



Fasada Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich przy ul. Okulnik 9 w Warszawie, okres międzywojenny



Klatka schodowa Ordynacji Krasieńskich, stan sprzed 1939 r.



Fragm. fasady Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich, stan sprzed 1945 r.

pieczeństwa w Berlinie dwa miecze wikingów i dwa topory paradne. Krasieński w jednym z listów z listopada 1939 r. określił te działania dosadnie: *Szalenie jestem zgryziony zabranie bezcennych przedmiotów z naszej zbrojowni przez Niemców – przecież to ordynarny rabunek (...)* Zimą ze zbiorów skarbcza wywieziono jeszcze wiele cennych zabytków rzemiosła artystycznego, wyrobów z kości słoniowej, srebra i złota, kilka obrazów z galerii malarstwa oraz kolejne militaria. Trafily one do berlińskiego Zeughausu. Prawdopodobnie w tym też okresie przepadło wiele cennych miniatur portretowych i kolekcja bezcennych odznak orderowych i odznaczeń.

Wydarzenia z jesieni 1939 r. i zimy 1940 r. były tylko preludium do tego, co nastąpiło w latach następnych. Już w kwietniu 1940 r. Edward Krasieński zostaje aresztowany przez Gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie z powodu wycieńczenia i choroby serca umarł na początku grudnia tegoż roku. Po jego śmierci spadko-

bierni rozpoczęli negocjacje z władzami niemieckimi co do dalszych losów Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich. Rokowania te nie dały żadnych pozytywnych rezultatów i już wkrótce instytucja oddana została pod zarząd warszawskiej Bibliotece Państwowej, a w lutym 1941 r. w gmachu dającym dotychczas schronienie ordynackim zbiorom powstał Oddział III Staatsbibliothek Warschau, gdzie zgromadzono najcenniejsze zbiory specjalne trzech największych bibliotek warszawskich: Narodowej, Uniwersyteckiej i Ordynacji Krasieńskich. Takie decyzje władz okupacyjnych wymusiły konieczność ewakuowania pozostających jeszcze w gmachu zbiorów muzealnych. Bliżej nieokreślona liczba zabytków przeniesiona została do różnych, niezidentyfikowanych do dziś instytucji. Większa część zbiorów spakowana pośpiesznie w skrzynie musiała w takich warunkach czekać aż do końca listopada 1941 r. na ewakuację do Muzeum Miasta Warszawy, powstałego wiosną 1940 r. z połączenia Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska,



Zbroje z kolekcji Kozietulskich. Pierwsza z lewej: zbroja ks. Karola Kozietulskiego, obecnie zdekompletowana, zachowana we fragmentach



Szable ze zbrojowni ordynackiej. Pierwsza z lewej: zaginiona szabla Tadeusza Kościuszki

które w tym czasie służyły jako wielki skład muzealiów przygotowywanych do wywiezienia do Berlina, na wystawę niemieckich zdobyczy wojennych. Ewakuowane w ten sposób zbiory zostały zdeponowane głównie w tej części budynku, którą do 1940 r. zajmowało Muzeum Narodowe. Według szacunków dokonanych przez prof. Lorentza w 1942 r. znajdowało się tam już ok. 300 obrazów, 1 000 militariów, kilkaset przedmiotów sztuki zdobniczej, kilkanaście rzeźb i kilkadziesiąt medali. Dotychczasowe, złe warunki przechowywania sprawiły, że stan zachowania zbiorów nie przedstawiał się najlepiej, ucierpiały zwłaszcza obrazy i militaria. Od wiosny 1942 r. podjęto więc niezbędne prace konserwatorskie i inwenta-

ryzacyjne, które zapewne z przerwami trwały aż do wybuchu powstania warszawskiego.

Wybuch powstania i popowstaniowe represje okupanta wobec stolicy zniweczyły kilkanaście miesięcy względnego spokoju i niedawno rozpoczęte prace konserwatorskie. To, co z takim trudem udało się uratować przed grabieżami i zniszczeniem, teraz pada łupem rozwścieczonych Niemców. Już 22 sierpnia żołnierze kwaterujący w budynku Muzeum Narodowego plądrowali skrzynie ze zbiorami ordynackimi. Prof. Lorentz tak wspominał te wydarzenia: *Ze zbiorów Muzeum Krasieńskich w poprzednich tygodniach dużo zabrali; ze strzelb itp. wyrwali inkrustacje, metalowe ozdoby (...)* W następnych tygodniach, niemal przez cały wrzesień i październik zbiory były systematycznie niszczone. Niemcy urządzili sobie turniej łuczniczy, strzelając z zabytkowych luków pochodzących ze zbiorów ordynackich do portretu hr. Krasieńskiej z dziećmi, pędzla F. X. Winterhaltera, używano obrazów i innych zabytków do osłaniania okien. 29 sierpnia z sali I piętra, mieszczącej depozyt Krasieńskich, zginęła skrzynia, w której przechowywano pistolety. Część ocalałych pistoletów rozrzuconych po sali prof. Lorentz pochował w innej skrzyni zawierającej depozyt.

Ostateczny akt grabieży miał miejsce w dniach od 6 do 11 października 1944 r. Niemiecki zarządca Muzeum Miasta Warszawy porucznik Arnhardt na specjalne zlecenie Hitlera wywiózł skrzynie z wybranymi, najcenniejszymi przedmiotami ze zbiorów ordynackich. Przy okazji pakowania tej skrzyni wszystkie zdeponowane militaria wyrzucono na podłogę, przez co wiele z nich uległo poważnemu uszkodzeniu lub wręcz zniszczeniu. Inne zabytki zapakowano do skrzyń z napisem Heeresmuseum Warschau i dołączono do zbiorów zrabowanych z Muzeum Wojska i wywiezionych do Niemiec. W Niemczech część z tych skrzyń zaginęła lub uległa zniszczeniu. Ocalałych 19 skrzyń znaleźli w kwietniu 1945 r. żołnierze 6. Amerykańskiej Dywizji Pancernej w wiejskiej szopie nieopodal Chemnitz w Saksonii. Odnalezione przedmioty przekazano w lipcu tegoż roku do Neapolu, gdzie miało siedzibę Muzeum Polowe 2. Korpusu Polskiego. Tam uratowane zabytki zostały poddane niezbędnym zabiegom zabezpieczającym i konserwator-

skim i jesienią 1946 r. dotarły do Wielkiej Brytanii. Zdeponowano je w składnicy muzealnej w miejscowości Banknock, w Szkocji. Po likwidacji placówki w Szkocji w 1961 r. eksponaty pochodzące ze zbiorów ordynackich przeniesiono na pewien czas do siedziby lorda St. Oswalda w Nostel Priory, w hrabstwie Yorkshire, by ostatecznie cały depozyt umieścić w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Nie wszystkie eksponaty ze zbiorów Krasieńskich wywiezione z Warszawy na teren ówczesnej Rzeszy znalazły się w Anglii. W ciężkim okresie popowstaniowym, w obliczu planowanego zniszczenia stolicy muzealnicy wywozili poza teren miasta wszystko, co jeszcze ocalało. Tym sposobem pospiesznie spakowano kilkaset skrzyń najcenniejszych eksponatów o różnej proveniencji. Część z tych skrzyń wywieziono do Łowicza, inne jakimś dziwnym trafem dotarły w swej wojennej tułaczce aż do Świdnicy na Śląsku i na zamek Fischhorn w Austrii (m.in. dziewięć skrzyń z rycinami i albumami, które wróciły do Warszawy w kwietniu 1946 r.), a dwa obrazy już po wojnie odnalazły się w pałacu barona von Seidlitz w Choinach (Knysburg) pod Wałbrzychem.

Znacznie gorszy los spotkał zbiory biblioteczne i archiwalne pozostawione w gmachu Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich. Po upadku powstania specjalne komando niemieckie podpaliło budynek oraz zdeponowane w nim bezcenne archiwalia i książki. Spłonęło doszczętnie niemal wszystko. Ocalały tylko pojedyncze zabytki stanowiące niegdyś ozdobę skarbcza i innych wnętrz muzealnych. Z pogorzeliśka wydobyto tuż po wojnie zniszczone i przepalone fragmenty siedemnastowiecznej zastawy stołowej z gdańskiego warsztatu A. Mackensa oraz okopcone popiersie gen. Wincentego Krasieńskiego dłuta François Josepha Bosio. Dziś popiersie to zdobi salę napoleońską zamczku opinogórskiego, a zastawa trafiła do Muzeum Narodowego w Warszawie.

Niewiele lepiej obszedł się los z innymi zabytkami, które jeszcze w 1940 r. zostały ukryte w mieszkaniu krewnego ordynata, Karola Beliny-Brzozowskiego. W czasie powstania warszawskiego uległy one zniszczeniu podczas bombardowania. Przepadły wtedy między innymi tak cenne pamiątki, jak szabla Kościuszki



Kilof żupniczy i czekan Jana Kazimierza, zaginiony w czasie II wojny światowej



Szandar z czasów Augusta II, obecnie zachowany we fragmentach

i zdobiony kamieniami kielich biskupa Franciszka Krasieńskiego. Zdołano jednak odnaleźć już po pożarze hełm renesansowy oraz srebrne zabawki Zygmunta Krasieńskiego.

Już po zakończeniu działań wojennych podjęto szeroko zakrojoną akcję poszukiwania i scalania rozproszonych po świecie zbiorów ordynackich. W nowej sytuacji politycznej nie mogło być co prawda mowy o restytucji Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich w przedwojennym kształcie, ale trud zabezpieczenia i ratowania tych zbiorów podjęły instytucje państwowe, głównie Muzeum Narodowe i Muzeum Wojska w Warszawie. Pracownicy tych placówek już latem 1945 r. zabezpieczyli skrzynie wypełnione rewindykowanymi dziełami sztuki, jakie nadeszły z krakowskiej składnicy. Wśród tych skarbów rozpoznano militaria z ordynackiej zbrojowni oraz obrazy z galerii malarstwa. Także wśród zabytków wywiezionych po upadku powstania do Łowicza odnalazło się szereg militariów pochodzących z tej kolekcji, kiedy to organizowano tam oddział Muzeum Narodowego. W latach 60. Muzeum Wojska Polskiego wystąpiło z propozycją włączenia tej grupy zabytków do swoich zbiorów. Pertraktacje z Muzeum Narodowym zakończyły się sukcesem. Nie udało się natomiast doprowadzić do scalenia wszystkich ocalałych z pogromu wojennego militariów ze zbrojowni ordynackiej w ramach Muzeum Wojska Polskiego. Pertraktacje w tej sprawie prowadzili z Londynem przedstawiciele Polskiego Komitetu Narodowego ICOM za pośrednictwem Stefana Zamoyńskiego.

Ostatnia wojna położyła kres istnieniu Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich. W gruzach legła koncepcja gen. Krasieńskiego i jego następców. W przeszłość odeszła wspaniała kreacja świata minionego, świątynia sztuki, rzecz by można, jeden z ostatnich, tak wyrazistych bastionów oświeconego sarmatyzmu. Istnieją jednak zabytki. Choć zdekompletowane i rozproszone po świecie, trwają jakby na przekór losowi, dając świadectwo ofiarności tych, którzy je ratowali z wojennej zawieruchy.

Dziś, dzięki tej ofiarności, w Muzeum Wojska Polskiego znajduje się ponad 400 zabytków z dawnej zbrojowni ordynackiej. Do najcenniejszych należą: bogato repusowany hełm hetmana Tarnowskiego, chorągwie wojskowe z XVII i XVIII w., mundurek szwoleżerski po Zygmuncie Krasieńskim, mundury i oporządzenie szwoleżerskie, elementy uzbrojenia, broń biała z XVII w.

W Londynie zdeponowanych jest według różnych szacunków od 120 do 238 eksponatów pochodzących ze zbrojowni. Tak dużą rozbieżność w szacowaniu liczby zbioru można tłumaczyć faktem, że większość z przechowywanych w Londynie zabytków pochodzi ze zdekompletowanych i rozbitych na mniejsze elementy przedmiotów, co sprawia pewne trudności przy ich kwalifikowaniu i rozpoznawaniu.

W Muzeum Narodowym w Warszawie znalazło schronienie kilkaset zabytków głównie z dawnej, ordynackiej galerii malarstwa i ze skarbcza oraz kilkanaście rysunków i grafik ze zbiorów bibliotecznych, w tym tak cenne, jak chociażby rysunkowe portrety oryginałów warszawskich z pocz. XIX w. autorstwa Jakuba

Sokołowskiego czy miedziorytowe tablice autorstwa Dahlberga do dzieła S. Pufendorfa *De rebus a Carlo Gustavo gestis etc.*, ukazujące widoki polskich miast i mapy pól bitewnych.

Więcej tego typu zbiorów zachowało się w Bibliotece Narodowej. Obecnie przechowuje się tam 75 rysunków i 3 105 rycin, a także 195 albumów w 295 woluminach. Uzupełniając te dane, dodać jeszcze można, że na Wawelu eksponowana jest obecnie niezwykle cenna kołczuga siedmiogrodzkiej roboty wiązana tradycyjnie z osobą króla Władysława IV oraz szyszak perski z XIV w., a na Zamku Królewskim w Warszawie portret Elizy Krasieńskiej pędzla Winterhaltera.

Kończąc te rozważania, należy za smutkiem stwierdzić, że pomimo wielu wysiłków czynionych przez badaczy, aby poznać wojenne losy zbiorów Krasieńskich, ciągle jeszcze pozostaje wiele niejasności i wątpliwości. Zaledwie dziesięć lat temu sam zetknąłem się z tym problemem, opracowując dzieje zbrojowni. Ostatnie, najbardziej aktualne ustalenia, na których w dużej mierze opiera się moja opowieść, poczynił podczas rozległych i gruntownych kwerend archiwalnych warszawski historyk sztuki Konrad Ajewski. Czytelników szerzej zainteresowanych dziejami Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich oraz ich wojennymi losami odsyłam do pracy tegoż autora i do mojej wcześniejszej publikacji. ■

#### BIBLIOGRAFIA

- Ajewski K.: *O losach zbiorów artystycznych Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich w Warszawie w 70. rocznicę otwarcia*. Muzealnictwo. T. 43, Warszawa, 2001, s. 27-45  
 Pych J.: *Zbrojownia Ordynacji Krasieńskich*. Muzealnictwo Wojskowe. T. 6, Warszawa, 1995, s. 209-232